Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.635. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie kole Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13 — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm łszpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie kole Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | Środa, 23. października 1918. | Nr. 104.

„O pokój — polsko-żydowski“.

Pokój zbliża się olbrzymimi krokami. I nietylko państwa wojujące ale wszystkie narody: wielkie i małe, potężne i uciśnione, przygotowują się gorączkowo do tej wielkiej konferencyi, która ma zasiąść, aby całą Europę, cały świat od fundamentów przebudować i na nowych oprzeć podstawach. Dotychczasowy ustrój państw i stosunek międzypaństwowy i międzynarodowy opierał się na »tytule prawnym« — siły. Wojna obecna strąciła ją z tronu — miejsce jej ma zająć prawo i sprawiedliwość.

Obecnie nie są to bezkrwiste hasła kilku marzycieli i pacyfistów, ale ta lekceważona i wyśmiewana dotychczas bogini sprawiedliwości kroczy na czele milionowych armii a jej słowa popiera ryk dziesiątek tysięcy armat. Dlatego to nagle z takiem nabożeństwem odczytuje się obecnie we wszystkich kancelaryach dyplomatów te na pierwszy rzut oka utopijne, Jezajszowe orędzia Wilsona o pokoju wiecznym, o sprawiedliwości między ludami...

Skoro zaś prawda i sprawiedliwość na konferencyi pokojowej rozstrzygać będą o roszczeniach narodów, więc każdy z nich szuka argumentów dla swych roszczeń albo w starych dokumentach zamierzchłej przeszłości albo w najnowszych hasłach, zrodzonych podczas wojny o samostanowieniu i prawach narodów.

A żaden naród może nie przyjdzie z tak wielkiemi i doniosłemi żądaniami przed forum świata, jak polski. Dzięki konstelacyi obecnej, która jak cud w historyi wygląda, naród polski będzie mógł śmiało wobec **wszystkich trzech państw rozbiorowych wystąpić z żądaniem: redde quod debes** — oddaj coś dłużny — a sympatye większej części świata oraz militarne osłabienie przeciwnej strony zapewniają temu żądaniu zmartwychwstającej Polski — spełnienie.

Polska jednakże, która ma teraz po tak długim ucisku i rozdarciu zróść się znowu z rozerwanych części, — nie była i nie jest całkiem jednolitem narodowo państwem.

Zamieszkują te ziemie od wieków mniejszości narodowe, wśród tych najliczniejsza: żydowska.

Stosunki polsko-żydowskie — lepiej nie łudzić się wzajemnie — są bardzo zaostrzone, a w ostatniem dziesięcioleciu konflikt ten z żywiołową siłą z dnia na dzień się zaognia. Zwłaszcza w czasie obecnej wojny.

Sędziwy wódz pozytywistów polskich Aleksander Świętochowski ochrzcił je sensacyjną nazwą »wojny trzydziestej czwartej«. Kto trzeźwo patrzy, przyznać musi, że w tem określeniu wiele niestety prawdy się mieści...

Naród polski i przedstawiciele jego opierają się w swych żądaniach i swej proklamacyi na hasłach Wilsona. Niechże je zastosują i do ludności żydowskiej, która w przygniatającej większości z wyjątkiem nieznacznej warstewki zasymilowanych jest i czuje się odrębnym socyologicznie organizmem o własnej przeszłości i kulturze a specyficznych potrzebach gospodarczych i kulturalnych, słowem odrębną narodowością.

Jeśli głos polski przed trybunałem wszechświata, na konferencyi pokojowej ma być wysłuchanym — musi brzmieć czysto i dźwięcznie **nie przyćmiony, ani przygłuszony skargami licznej a uciskanej i proletaryzowanej ludności żydowskiej**, mieszkającej na ziemiach polskich.

Rozumni i trzeźwi politycy polscy wiedzą chyba już dziś bardzo dobrze i zaczynają nam wierzyć, że celem narodowej polityki Żydów nie jest utworzenie państwa żydowskiego w Polsce, że nie na Nalewkach w Warszawie, ale w Jerozolimie wystawić chcemy naszą przyszłą świątynię narodową, wiedzą też, że Żydzi chcą być i będą dobrymi i lojalnymi obywatelami państwa, o ile spełnione zostaną ich sprawiedliwe a wcale nie przesadne żądania także i na polu narodowem.

Przy końcu tej strasznej czteroletniej katastrofy jakiś wiośniany powiew przejmować zaczyna dusze narodów, jakaś nadzieja, że z tego morza krwi kwiat wolności dla wszystkich narodów wyrośnie. W tym nastroju, gdzie każdy naród dla siebie jak najrozleglejszych praw żąda i otrzymać się spodziewa, zapanować musi sprawiedliwsze zrozumienie dla dążeń i żądań sąsiadów i większa chęć, aby zapomnieć starych uraz i w przyjaźni i zgodzie stare porachunki nareszcie zatatwić.

Zaczynają też rozumieć kierujący polityce polscy, że inna wobec Żydów może być polityka uciskanego i przez władze zaborcze do rozpaczy doprowadzonego społeczeństwa polskiego, a inną musi być polityka samodzielnego, niepodległego mocarstwa polskiego, które ma decydować o losie 20 lub więcej milionów obywateli a wśród nich milionowych mniejszości obconarodowych.

Podłoże psychiczne dla nastroju ugodowego zaczyna na całym świecie panować — jest też czas już najwyższy, aby i »wojna trzydziesto-czwarta«, wojna polsko-żydowska skończyła się ugodą jak najszybciej, **jak najrychlej**.

Przed ogólno-światową konferencyą pokojową i powszechnym pokojem musi być zawarty pokój między Polakami a Żydami.

Leży to w interesie nietylko mniejszości żydowskiej, ale kto wie czy nie w równej mierze przyszłego **państwa i narodu polskiego...**

Michał Rin—el.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Warunki pokojowe koalicyi.

Pogotowie pokojowe Niemiec.

Klęski zmieniają powoli duszę narodu niemieckiego.

Berlin, 22. października. BK. Sejm Rzeszy zebrał się dziś na obrady nad zmianą konstytucyi. Sala i trybuny są przepełnione. Austro-węgierski ambasador był obecny na posiedzeniu. Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz Rzeszy ks. Maksymilian badeński.

Wychodząc z wczorajszej niemieckiej odpowiedzi do Wilsona, — oświadcza kanclerz, że zrozumie się, iż o widokach powodzenia dzieła pokoju może się wyrazić z największą wstrzemięźliwością. Może nowa odpowiedź prezydenta przyniesie ostateczną pewność o wyniku publicznego sporu opinii, mianowicie czy pokój będzie możliwy do osiągnięcia na drodze dobrowolnego porozumienia czy też przymusowe środki przemocy będą rozstrzygały. Dotąd musimy być we wszystkich naszych myślach i działaniach przygotowani na obydwie możliwości. Pierwsze, że rządy nieprzyjacielskie pragną wojny, a nam nie pozostaje inny wybór, jak rzucić się do obrony całą siłą narodu, który pędzi się do ostateczności. Jeżeli nastąpi ta potrzeba nie wątpi kanclerz, że rząd niemiecki w imieniu narodu niemieckiego może wezwać do narodowej obrony, jak mógł przemawiać w imieniu niemieckiego narodu kiedy rozpoczął rokować o pokój. (Brawo!) Kto stanął na gruncie pokoju sprawiedliwego, przejął równocześnie obowiązek nie ugiąć się bez walki przed pokojem gwałtu. (Brawo!) Ale i drugą możliwość w jej całej doniosłości musimy mieć na oku. Niemiecki naród ma prawo zapytać: Co oznacza pokój na zasadzie Wilsona warunków dla naszego życia, naszej przyszłości? Odpowiedzią na to jest, że dla naszego stanowiska mocarstwowego nie powinno więcej mieć znaczenia to, co sami uważamy za prawo, lecz prawem ma być wolne porozumienie się z przeciwnikami:

Ciężkie to przezwyciężenie się dla dumnego przyzwyczajonego do zwycięstw narodu.

Kanclerz Rzeszy wskazuje na wielostronny zarzut, iż przyjęcie warunków Wilsona oznaczałoby poddanie się pod trybunał Niemcom wrogi. Gdyby tak było, dla czego wzdrygają się eksentryczni politycy siły przed salą rokowań? Jądrem całego programu Wilsona jest związek narodów. Ten nie mógł przyjść do skutku, gdyby wszystkie ludy nie nawoływały do przezwyciężenia się. Zrealizowanie spólnoty prawnej wymaga oddania części bezwarunkowej samodzielności od nas, jak i od innych. Gdybyśmy wewnętrznie obstawali przy zasadzie narodowego egoizmu, który do niedawna był panującą siłą w narodach, wówczas niema dla nas odbudowy i odnowy. (Bardzo słusznie!) Ale gdyśmy dostrzegli, iż zwycięstwo tej strasznej wojny jest przedewszystkiem zwycięstwem idei prawa, a my poddajemy się tej idei, — nie z wewnętrzną rezerwą, lecz całkiem dobrowolnie — wówczas znajdziemy w tem środek leczniczy na rany przeciwników i zadanie dla siły przyszłości. (Bardzo słusznie!)

Jeżeli więc myśl związku narodów jest źródłem pociechy i nowej siły, to kanclerz Rzeszy nie chciałby się łudzić co do potężnych przeszkód, które są jeszcze do pokonania, zanim myśl będzie mogła być urzeczywistniona. Ale czy będziemy wezwani do dalszej walki, czy też otworzy się droga pokojowa, bezwątpliwie dorośniemy do zadań wojny przez przeprowadzenie programu rządu i przez

stanowczy odwrót od starego systemu.

Kanclerz Rzeszy przypomina zasady polityki wewnętrznej, które przedstawił przy objęciu urzędowania. Od tego czasu podjął kroki, które wewnątrz Niemiec mają sprowadzić wolnomyślne stosunki. Należy tu zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego w Prusiech, umożliwienie członkom sejmu Rzeszy wstępywania do kierownictwa Rzeszy bez straty mandatów, i że posłowie na sejm Rzeszy mogą w przyszłości brać udział w kierownictwie polityki Rzeszy i imieniem kanclerza Rzeszy mogą występywać, nie musząc być równocześnie ministrami resortowymi. Odnośny projekt ustawy przedłożono już sejmowi Rzeszy. Dalsza ustawa ma unormować polityczną odpowiedzialność kanclerza Rzeszy, następnie zmianę art. XI. konstytucyi Rzeszy i zupełne prawo decydowania w sprawie wojny i pokoju. W tem leży gwarancya pokojowego rozwoju państwa i jego stosunku do innych mocarstw. Kanclerz Rzeszy wskazuje następnie na zmianę systemu rządowego w Alzacyi-Lotaryngii.

Kanclerz Rzeszy wspomina następnie o stosowaniu stanu oblężenia o dalekoidącej amnestyi. Od lipca 1917 dojrzewała decyzya w sprawie politycznej odpowiedzialności. Myśl ta obecnie zwyciężyła. Ciężkie dla narodu chwil były zawsze chwilami urodzin nowej duchowej siły. Przed bramami naszemi stoi nieprzyjaciel. Nie śmiemy jednak sądzić, że można wojsko nasze obrażać, nie godząc równocześnie w honor naszego ludu.

W dyskusyi nad mową kanclerza przemawiało wielu posłów, jak centrowiec Herold, socyalny demokrata Ebert i postępowiec Naumann, którzy zasadniczo popierali program nowego rządu.

Niemieccy konserwatyści przeciw polskim pretensyom.

Poseł hr. Westarp (konserwatysta) mówił: Konserwatyści nie widzą postępu w nowem rozwoju, lecz tragiczny zwrot. Jeżeli czynności sztabu generalnego stawia się pod wpływ sejmu Rzeszy, szkodzi się niemieckiej armii wprost w najtrudniejszym czasie.

Konserwatyści odrzucają następstwa z obecnego rozwoju, nie popierają zmian konstytucyi, nie uważają propozycyi pokojowej celową i **odpierają niesłychane pretensye Polaków do nienaruszalnego obszaru niemieckiego.**

Mowca kończy: Naród niemiecki nie chce i nie potrzebuje kapitulacyi, nie przyjmie haniebnego pokoju.

Następnie komunikuje prezydent, że ze strony postępowej partyi ludowej, centrum i narodowych liberałów wpłynęła rezolucya, wyrażająca kanclerzowi zaufanie sejmu Rzeszy.

Dalszy obrady jutro.

Warunki zawieszenia broni.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 22. października. »Az Est« donosi ze Sztokholmu: Warunki pokojowe koalicyi są następujące: 1. Opróżnienie Metzu i Strassburga, odstąpienie Helgolandu i Kielu, 3. wydanie wszystkich łodzi podwodnych i całej niemieckiej floty handlowej.

Bez wypełnienia tych warunków nie może być zawarte zawieszenie broni.

O odrębny pokój z Węgrami.

Budapeszt, 22. października. Tel. wł. „Az Est“ donosi z Genewy: Kilku angielskich polityków, przebywających w Szwajcaryi, wyraziło życzenie nawiązania z Węgrami odrębnych rokowań pokojowych. Oświadczyli oni, że w Anglii nie żywią wrogich zamiarów wobec Madziarów; widzianoby tam chętnie, gdyby Węgry zupełnie się od Niemiec oderwały i pokój odrębny z koalicyą zawarły.

Armia polska na zachodzie uznana za samodzielną.

Paryż, 22. października. Tel. wł. Balfour podał do wiadomości polskiego komitetu narodowego w Anglii, iż rząd angielski polską armię narodową uznaje jako samodzielne mocarstwo, prowadzące wojnę.

Z chaosu parlamentarnego

Poseł Wityk za samostanowieniem Żydów.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlament.)

(J. L.) Wiedeń, 22. października

Poważnie wydaje się nieuzasadnione dalsze trwanie parlamentu w obecnej sytuacyi. Rumuni, Rusini i Niemcy powołali swe zgromadzenia narodowe do życia i znajdują się na drodze do zlikwidowania swego stosunku do państwa. Czesi i południowi Słowianie dokonali już tego, a odkładają secesyę swą z parlamentu aż od chwili, gdy w innem miejscu uda się im stworzyć bezpieczną trybunę. Nie bacząc na ten proces rozkładczy, kontynuuje rząd wspólny, jako też rząd austryacki swą czynności, by zapobiedz nagłemu zastojowi w mechanizmie administracyjnym i odwlec przez to grożący zupełny chaos. Minister spraw zagranicznych hr. Burian próbował dziś zadzierzgnąć kontakt z reprezentacyą ludową przez stworzenie komisyi dla spraw zagranicznych, złożonej z 26 członków, na wzór niemieckiej komisyi głównej sejmu Rzeszy. Wśród obecnych jednakowoż warunków spotkał się plan ten ze zdecydowaną opozycyą tak na konferencyi przywódców stronnictw parlamentarnych, jak też na plenum Izby posłów. Mianowicie żądanie ministra, by wciągnąć do owej komisyi także Izbę panów wywołało w parlamencie ironiczną wesołość. Na taką namiastkę delegacyi nikt w Izbie oczywiście zgodzić się nie chce.

Dla zachowania formy złożył dzisiaj prezydent ministrów w parlamencie oświadczenie, podobne do wczorajszego w Izbie panów, która w myśl napomknień noty Wilsona stanowi komentarz do manifestu cesarskiego z 16. października. Podczas wywodów premiera posłowie zebrani na sali obrad prowadzili najspokojniej w świecie pogawędkę między sobą.

Po wywodach prezydenta wyłczał się spór ukraińsko-rumuński. Jeszcze w ubiegłym tygod. zapowiadział poseł Isopescul wniesie... interpelacyi, która miała nadarzyć sposobność do sprowokowania w Izbie antywęgierskiej debaty. Ta jednakowoż wyrodziła się w spór ukraińsko-rumuński. Rumuński socyalny demokrata Grigorovici obwiniał Wasilkę, iż jego zakulisowej robocie przypisać należy wmarsz ukraińskich legionistów do Czerniowiec i usiłował udowodnić, iż Czerniowce nie są ani ukraińskim, ani rumuńskim miastem, lecz leżą w strefie osiedlenia rumuńskiego. Czerniowce są zastąpione przez Rumuna i przez Żyda, mianowicie przez Dra Straucheraa. Na odpowiedź wzburzonego Wasilki zarzucił mu poseł Grigorovici, iż jest renegatem rumuńskim i że współdziałał, jakkolwiek nieoficyalnie, lecz nie bez interesownie, przy zawieraniu pokoju brzeskiego. Pokój ten przyniósł mu 30 milionów koron. Wasilko milczy na ten zarzut.

Następnie przemawiali posłowie Lodgmann, Renner i poseł ukraiński Wityk, który domagał się przyznania Żydom na wschodzie prawa stanowienia o sobie.

Bezwątpienia, parlament przeżył się, a posiedzenia odbywają się jedynie dla upozorowania istnienia reprezentacyi ludowej przeciwstawionej rządowi. Lecz to jest wcale zbytecznem. Część narodów austryackich ukonstytuowała się, a zamknięcie Izby posłów skłoniłoby resztę ludów do stworzenia i dla siebie nowej trybuny. Argument, iż w okresie przejściowym nie byłoby odpowiedzialnego rządu, dałby się obalić faktem, iż na dzisiejszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej niemieckiego Zgromadzenia narodowego zjawił się reprezentant rządu.

Ukonstytuowanie się żydowskiej Rady narodowej, złożonej z posłów Reizesa i dra Straucheraa nie mogło dotychczas dojść do skutku z powodu nieobecności we Wiedniu dra Straucheraa, który bawi chwilowo w Czerniowcach.

Bar. Hussarek o odpowiedzi Wilsona.

Wiedeń, 22. paźdz. BK. Na początku dzisiejszych obrad rozpatrywano sprawę ustanowienia osobniej komisyi, złożonej z 26 członków, która miałaby pozostawać w ciągłem porozumieniu i styczności z pełnomocnikami, wybranymi na kongres pokojowy.

Prezydent ministrów omawia odpowiedź Wilsona na austryacką notę pokojową i żywi nadzieję, że rokowania wdrożone będzie można dalej prowadzić. W dalszym ciągu wskazuje on na manifest cesarski, zapowiadający przekształcenie monarchii habsburskiej w państwo związkowe i wywodzi potrzebę załatwienia tego przeobrażenia na drodze wzajemnego porozumienia się narodów, aby dokonać się mogło w sposób pokojowy.

Następnie omawia prezydent ministrów konieczność rewizyi dualizmu austro - węgierskiego i przyszłe stanowisko Bośni i Hercegowiny i wyraża przekonanie, że sprawę południowo-słowiańską należałoby w myśl naturalnych zasad geograficznych, historycznych kulturalnych i gospodarczych traktować jako jedną nierozdzielną całość. Nakoniec wzywa on wszystkie ludy monarchii do zgody i jedności, podnosząc wielkie historyczne posłannictwo państwa austro-węgierskiego, tak w przeszłości, jak i w przyszłości.

Poseł dr. Isopescul-Grecul omawia sprawę zerwania dualizmu przez Węgrów i żąda złączenia wszystkich okręgów zamieszkałych przez ludność rumuńską w jedno państwo rumuńskie.

Poseł Grigorovici protestuje przeciwko wcieleniu Czerniowiec do Ukrainy, domagając się przyłączenia południowej Bukowiny do obszarów rumuńskich.

Poseł dr. Logdmann wzywa rząd, żeby nalożycie korona poinformował o obecnych stosunkach między poszczególnymi narodami monarchii, które wogóle nie okazują ochoty do dalszego współżycia i występuje przeciwko Madziarom, którzy samowolnie i jednostronnie chcą u siebie zastosować prawo samostanowienia o sobie. Niemcy nie zgodzą się nigdy na to, żeby stosowanie tego prawa miało sięgać poza naturalne granice osiedlenia żywiołu madziarskiego.

Poseł Wityk żąda zespolenia wszystkich okręgów ukraińskich w jedną całość i domaga się zastępstwa Ukraińców na kongresie pokojowym.

Poseł Keschmann zastępuje żądania Niemców, zamieszkałych w Galicyi i na Bukowinie i oświadcza się za przyłączeniem Czerniowiec do obszarów rumuńskich.

Po przemówieniu dra. Rennera odpiera poseł Udrzal wczorajsze zarzuty hr. Clam Martinica i wzywa do pokojowej likwidacyi spadku státu Austryi.

Poseł Łukasiewicz oświadczył, że Ukraińcy nigdy nie oddają Czerniowiec na rzecz Rumunów.

Poseł dr. Zahradnik zwraca się przeciwko niesłusznym wywodom jenerała Dankla i postępowaniu wikarego polowego Bielika wobec ludu czeskiego i zapytuje się ministra wojny: z jakiej przyczyny ograniczą się urlopy żołnierzy? Minister wojny odpowiedział, że zarządzenie to zostało spowodowanie jedynie tymczasowym przeciążeniem ruchu kolejowego a wkrótce znowu zniesionem będzie. Poseł Zahradnik żąda następnie ustanowienia kontroli parlamentarnej w celu zbadania zapasów w magazynach wojskowych i ewentualnego rozdziału tych zapasów między ubogą ludność, na czem posiedzenie Izby zakańczono.

Rada koronna w Budapeszcie.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 22. października. Rozpoczęte w Wiedniu wspólne narady ministrów będą kontynuowane w najbliższych dniach w Budapeszcie. Tam także ma się odbyć rada koronna, na której ma być ustalony tekst odpowiedzi na notę Wilsona.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Budapeszt, 22. października. Tel. wł. Podczas dzisiejszych obrad parlamentarnych doszła tutaj wiadomość, że w ostatnich dniach doszło w Zagrzebiu do wielkich zaburzeń i wykroczeń przeciwko Madziarom. Urzędnicy i robotnicy węgierskiej kolei państwowej w Zagrzebiu zwrócili się do Budapesztu o pomoc. Wiadomość ta wywołała wielkie rozgoryczenie wśród kół parlamentarnych.

Wekerle nie uznaje Czecho-Słowaków.

Budapeszt, 22. października. BK. Ustęp z mowy Wekerlego o Niemczech brzmi: Ten, kto żąda, byśmy bezwarunkowo zerwali z Niemcami i zawarli pokój odrębny, wyrządza niedźwiedzią przysługę sprawie pokoju. (Wrzawa na skrajnej lewicy.) Nie powołuję się na wierność, jaką winniśmy sprzymierzeńcom, lecz na fakty. Jeszcze ciągle skazani jesteśmy na obronę wojsk niemieckich (Wielka wrzawa i sprzeciwy, jakoteż głosy na skrajnej lewicy »gdzie?«) Są one w zagrożonych miejscach, gdzie chcą strzedz całości kraju, na froncie serbskim i rumuńskim. Nie powinniśmy przeto tak lekkomyślnie mówić o tych sprawach. W sprawie odpowiedzi Austro-Węgier Wilsonowi, powiedział Wekerle: W odpowiedzi naszej podkreślimy w każdym razie, iż nie znamy przeciwnika czecho-słowackiego (potakiwania na prawicy). Nie uznajemy wogóle zjednoczenia czecho-słowackiego, lecz tylko czeskie. (Poseł Aladar Bela: Austrya nie uwzględnia tego!) Nie leży w zakresie mego działania rozstrzygać co poszczególne rady narodowe w Austryi uwzględnią, a czego nie. My tylko uznajemy naszego władcę, a mogę oświadczyć z całą pewnością, iż król uwzględni to w całej rozciągłości. (Żywe potakiwania).

Deklaracya Słowian południowych.

Wiedeń, 22. paźdz. BK. Pisma donoszą z Zagrzebia: Rada Narodowa Słoweńców, Chorwatów i Serbów odbyła w ostatnich dniach posiedzenie i uchwaliła deklaracyę, zawierającą następujące żądania:

1. Żądamy połączenia całego naszego ludu Słoweńców, Chorwatów i Serbów, bez względu na jakiekolwiek granice prowincyi i państwa w jedno, jednolite, zupełnie samodzielne państwo, zbudowane na zasadach politycznej i gospodarczej demokracyi.

2. Żądamy, by lud nasz był reprezentowany na przyszłej konferencyi pokojowej przez specyalnego delegata.

3. Z tego powodu Rada Narodowa odrzuca rozwiązanie kwestyi narodowej w sposób przewidziany w manifeście z 16. października, jak i każdy dalszy wniosek, mogący pozbawić naszą kwestyę narodową charakteru międzynarodowego.

4. Rada Narodowa żywi przekonanie, że trwały pokój pomiędzy ludami, które będą połączone we własnem państwie, może być zapewniony tylko przez przyjęcie tych zasad i że tylko w ten sposób można dojść do związku ludów i powszechnego rozbrojenia.

5. Rada Narodowa oświadcza, że wszystkim mniejszościom innych narodów będzie zagwarantowany w duchu powszechnych zasad demokracyi wolny rozwój w państwie Słoweńców, Chorwatów i Serbów i że państwom sąsiednim będzie zapewniona możliwość uzyskania połączenia kolejowego z morzem bez naruszenia przez to terytoryalnej nietykalności i państwowej samodzielności poł. słowiańskiego państwa.

Czesi chcą rokować w Paryżu.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 22. paźdz. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących złożył poseł Dr. Stransky w imieniu związku czeskiego następujące oświadczenie:

Wobec tego, że państwo czecho-słowackie posiada rząd uznany w Paryżu, należy wszystkie rokowania prowadzić z tym rządem. Posłowie czescy jako tacy nie czują się więcej uprawnieni do samodzielnych rokowań z rządem austryackim ani też z pojedynczą reprezentacyą narodową.

Podobne oświadczenie złożyli też południowi Słowianie.

Z Polski.

Gabinet koalicyjny.

Warszawa, 21. października. Tel. wł. Poseł Tertil przedstawił w niedzielę po południu Radzie Regencyjnej projekt gabinetu koalicyjnego, według którego W. Ks. Poznańskie i Galicya mają otrzymać po 3 teki, Litwa i kresy po 1 a resztę Królestwo. Rada Regencyjna mianowała wobec tego Józefa Świeżyńskiego swym mężem zaufania, który zestawił prowizorycznie następującą listę gabinetu:

1. Prezydent gabinetu: Świeżyński (Kr. Kongresowe.)
2. Sprawy zewn.: Dr. Wład. Seyda (Pozn.)
3. Skarb: Dr. Chącia (Pozn.)
4. Sprawy wewn.: Zdz. Chrzanowski albo Bądzyński.
5. Rolnictwo: Ludowiec (Galicya: prawdopodobnie poseł Witos).
6. Handel i komunikacya: Galicya (prawdopodobnie poseł Głąbiński).
7. Oświata: Ponikowski (Król. Kongr.)
9. Żywność: Król. Kongr.
10. Roboty publ.: Kandydat »Związku robotn.« (Król.)
11. Obrony kraj.: Piłsudski (Król. Kongresowe).

Ponadto wejdą do gabinetu trzej ministrowie bez teki: po jednym z Galicyi, Wielkopolski i Litwy (przypuszczalnie dr. Tertil, dr. Trąmpczyński i Meysztowicz)

Liebknecht ułaskawiony.

Berlin, 22. października. BK. Biuro Wolffa. Jak się dowiadujemy, potwierdza się, iż pomiędzy ułaskawionymi ostatnio znajduje się także Karol Liebknecht.

Zamach austryackich Niemców na złoto węgierskie.

Budapeszt, 22. paźdz. Tel. wł. Partya Karolyi'ego dowiedziała się niedawno, iż główna rada austro-węgierskiego banku wydała zlecenie głównemu zakładowi w Budapeszcie przetransportowania wielkich zapasów złota, będących w piwnicach, do Wiednia. Kilku członków partyi Karolyi'ego zwróciło się w tej sprawie do ministra finansów Popowicsa, który oświadczył, że natychmiast przeszkodzi transportowi.

Komunikaty sztabów generalnych.

Wiedeń, 22. października. BK. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU:

Wiedeń, 22. października. BK. Urzędowo: Nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo w nasze rowy w obszarze Monte Sisemol. W kontrnatarciu został wyparty. Dalsze próby ataków rozbiły się w naszym ogniu.

W kotlinie Alano unicestwiliśmy włoskie próby wywiadowcze.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA BOJU:

Nad Morawą zostały odparte ataki. Przedsięwzięcie wojsk niemieckich zaprowadziło do nieprzyjacielskiej pozycyi. — Koło Zajecaru zdołał nieprzyjaciel zyskać na terenie. W Albanii doszło nad rzeką Mati do walk straży tylnych.

Berlin, 22. października. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Ruprechta.

Nad Lys i Skaldą potyczki piechoty. Nieprzyjaciel próbował kilkakrotnie przekroczyć rzeki z mniejszymi i większymi oddziałami. Na północny wschód od Kortryk uderzył z wozami pancernymi, na południowy-wschód od Kortryk z znacznymi siłami na nasze linie. Wszędzie został odparty wśród obfitych strat. Wicewachmistrz Müller z 9. bateryi pułku artyleryi polowej nr. 221 zniszczył przytem 6 wozów pancernych przeciwnika.

Anglicy obsadzili oszczędzane przez nas wieże kościelne w St. Amand karabinami maszynowymi.

Z obu stron Solesmes i Le Cateau nie ponowił nieprzyjaciel swoich ataków. W nocnych walkach częściowych pozostały folwarki w Amerval w jego rękach.

Front armii niem. nast. tronu.

Ataki francuskie, które rano ruszyły na nasze linie na północ od Serre a po południu na szerokim froncie między Oisą i Serre, zostały odparte. — Na północny wschód od Mesbrecourt przeprowadziły wojska śląskie pomyślny kontratak.

Na wzgórzach Aisny, na wschód od Vouziers toczyły się gwałtowne walki. Wirtemberskie pułki wraz z pruskimi i bawarskimi batalionami wydarły nieprzyjacielowi w pomyślnem kontrataku wzgórza na wschód od Vendy, między Ballay i Chestres i na północ od Falaise i utrzymały je mimo silnych ataków przeciwnika. Na wschód od Olizy rozbił się częściowy atak nieprzyjacielski.

Front armii Gallwitza.

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Amerykanie na północ od Someranze i na szerszym froncie z obu stron Bauteville. Ataki nieprzyjacielskie rozbiły się w ogniu i kontrnatarciu. Amerykanie ponieśli szczególnie ciężkie straty w ogniu naszych karabinów maszynowych i dział piechoty.

Z eskadry około 8 samolotów, która zaatakowała miejscowości w dolinie Lahn, zestrzelono 4 samoloty. Por. Veltjens odniósł 35 zwycięstwo w powietrzu.

POL.-WSCH. WID. BOJU:

Na północny wschód od Kruszewacu na Bukovicu rozbiły się nieprzyjacielskie ataki. Pomyślne własne przedsięwzięcia koło Innbareve nad południową Morawą.

Giełda.

Wiedeń, 22. października. — B. K. — Po spokojnem otwarciu i miernem polepszeniu nastąpił rychło ponowny zwrot, najpierw na rynku górniczym, a potem na innych. Mimo jednak znacznych dalszych spadków obrót spokojny. Pod koniec z powodu pokryć kontrminy lekkie polepszenie, rezultat jednak negatywny. W kulisie spadły kierujące papiery bankowe o 14 do 23 koron, kolei państwa o 7, górnicze o 16, węg. węglowe o 3X, armat o 11, tureckie o 17 do 40 koron. W ...ach spadły akcye żeglugi o 30 do 50, kolei żelaznej o 40, węglowe o 60 do 73, nafty o 100 do 1222 itd.

Budapeszt, 22. października. — B. K. — Usposobienie wstrzemięźliwe, a jeśli tendencya mimo to wykazywała kierunek zniżkowy, to przyczyną tego był fakt, że kilku sceptyków rzuciło na rynek część swego zapasu akcyjnego i w ten sposób obniżyło lekko kursy. Przy otwarciu obrotu, który wedle nowych zarządzeń trwał tylko 1 godzinę, stały walory kulisowe o 10 koron niżej, spadły w dalszym przebiegu o 20 do 30 koron. Węgierskie kredytowe straciły 40 koron, austr. kredytowe 21, Salgo 55, Rima 23 koron itd. Na rynku szrankowym również spadki. Akcye węglowe spadły o 45 do 60 koron, z maszynowych Ganza o 140 koron itd.

Z warszawskich nastrojów.

Napady na Żydów w Warszawie.

Skutki hecy antysemickiej »Dwugroszówki« (»Gazete porannej«) i odezw rozrzucanych przez różnych »tajnych generałów«, »związki«, »armie« i t. p., wzywających ludność polską do pogromów na Żydów, dały się już odczuć. Od kilku dni Żydzi w Warszawie nie są pewni, czy wśród białego dnia nie zostaną pobici przez chuliganów, a na prowincyi, jak donosi »Moment«, Żydom wprost nie wolno wieczorami i w nocy opuszczać swych mieszkań. To wszystko dla »Dwugroszówki« jednak nie wystarcza. To też żali się, że »pobito tylko 3 Żydów, że nawet pogotowia nie wezwano i że prasa żydowska już rozpisuje się o »pogromie na Chłodnej«. »Chce tem — tak pisze »Gazeta poranna« o prasie żydowskiej — oczernić naród polski w oczach cywilizowanego świata; boli ją fakt powstania niepodległego państwa polskiego!«

Fakty świeżo podane przez nawskroś ugodowy organ ortodoksów »Dos Jüdisze Wort« uspokoją jednak »Dwugroszówkę« i nawet dla niej może wystarczą, aby zajścia w Warszawie nazwać po imieniu. »Jak na sygnał, pisze »Jüdisches Wort«, o godz. 4 ze wszystkich stron i ulic posypały się na Chłodną tłumy starszych i młodszych uczniów, którzy nie przepuszczali ani jednego Żyda, aby go nie pobić. Nie oszczędzano nawet kobiet i dzieci. To samo odbyło się wieczorem przed Żelazną Bramą«.

Fakty te wcale nas nie powinny zadziwić, gdy weźmiemy pod uwagę dziesiątki tysięcy odezw przeciw Żydom, któremi w ostatnich czasach wprost zasypywano przechodniów warszawskich, a które warszawska milicya milcząco tolerowała. To też słusznie zauważa w »Momencie« p. Noe Prylucki w swym artykule p. t. »Na straży«, że nie pozwolimy, aby w chwili, gdy słońce wschodzi dla wszystkich narodów uciśnionych, zamieniono nasze życie w ciemną noc!«

Radny Berenson do naczelnika milicyi warszawskiej.

Radny miasta Warszawy adw. L. Berenson (neoasymilant) zwrócił się do naczelnika milicyi warszawskiej z listem, w którym wskazuje, że w chwili, gdy cała Polska uroczyście święci zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej, po ulicach Warszawy rozlepiają odezwy, nawołujące do napadów na Żydów. Berenson żąda, aby naczelnik milicyi przedsięwziął środki celem uniemożliwienia dalszego rozszerzania tych odezw, gdyż nawołują one do czynów morderczych.

Jedna z wielu odezw.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi dostała się jedna ze wspomnianych wyżej odezw w nasze ręce. Była ona — jak nas z Warszawy informują — rozlepiona tamże w dniu 14. października b. r., jako dniu ogólnej manifestacyi narodowej, na rogach wszystkich ulic, murach, słupach telegraficznych, tramwajach i t. d. Oto jej brzmienie:

BACZNOŚĆ POLACY!

Podsycana żydowskiemi pieniędzmi polska Socialdemokracja i żydowski Bund, próbują zorganizować w Polsce **bandycki bolszewizm.** Nikczemni szaleńcy nawołują polskich robotników do walki bratobójczej, do niszczenia polskiej kultury. Dyktaturę międzynarodowego proletarjatu zachwalają ich fałszywi obrońcy robotników jako sprawiedliwą władzę. Rosyjski robotnik zdołał już dokładnie poznać skutki tej »dyktatury«. Żyd Bronsztein-Trocki »wielki dyktator międzynarodowego proletarjatu« otoczył się zgrają byłych carskich pachołków i swoją krwawą dłonią dławi rosyjski naród. Czy te okrócieństwa ma przeżyć również polski robotnik, polski naród. Nie!! My polacy rozumiemy o co chodzi żydom, o co chodzi »centralnemu Komitetowi robotniczej polskiej partji socjalistycznej« i t. p. organizacjom, w których nie ma ani jednego robotnika polaka. Żydzi są przezorni; oni wiedzą, że cały polski naród pała do nich nienawiścią za ich wyzysk, spekulacje, donosicielstwo, za ich pomoc przy rekwizycjach. Umiejętnym manewrem chcą żydzi skierować tę nienawiść w inną stronę. Ta intryga im się nie uda! Za najmniejszy wysiłek sprowokowania bratobójczej wojny żydzi poniosą surową karę. Miecz, który chcą obrócić przeciwko naszej piersi, uderzy z całą siłą w ich głowy.

Polacy baczność! Mężnie brońcie jedności narodowej! Żydowskich agitatorów traktujcie jako wrogów ojczyzny!

Precz z żydowską intrygą!

Precz z bolszewizmem!

Niech żyje wolny polski naród w zjednoczonej demokratycznej wolnej od żydów Polsce.

Armja Wyzwolenia.

Ze spraw państwa polskiego.

— **O Radę Regencyjną.** Na przyjęciu u członka Rady Regencyjnej Józefa Ostrowskiego, na którym obecni byli posłowie z Galicyi, prezes Koła Polskiego dr. Tertil przedstawił wniosek posła Głąbińskiego tej treści:

»Rada Regencyjna powstała na gruncie patentu z dnia 12. września roku zeszłego, straciła dzisiaj podstawę swej egzystencyi, pozostali tylko trzej mężowie, likwidujący obecne położenie. Mężowie ci mogą się cieszyć powszechnym zaufaniem lub nie. O tem zdecydują obecne narady — i gdyby się okazało, że tego zaufania nie posiadają, wówczas utworzony będzie substrat polityczny, w którego ręce Rada Regencyjna złoży swoją władzę«.

Ks. Lubomirski, a następnie i dwaj pozostali regenci oświadczyli najkategoryczniej, że gotowi są w każdej chwili, o ile odpowiednie ciało polityczne powstanie, władzę swoją jemu przekazać.

— **Niemcy nie chcą puścić Piłsudskiego.** Warszawa. P. Fr. Skąpski, który powrócił dziś z Berlina, zakomunikował przedstawicielom prasy między innemi, co następuje:

»Z powierzonego mi zadania powitania Piłsudskiego w Berlinie i towarzyszenia mu w drodze powrotnej do kraju, niestety wywiązać się nie mogłem. Najenergiczniejsze usiłowania rządu polskiego w sprawie natychmiastowego uwolnienia komendanta z twierdzy magdeburskiej rozbiły się.

— **Wojska ukraińskie nad granicą ziemi Chełmskiej.** Warszawski »Goniec« donosi: Dzisiaj obiega Warszawę alarmująca wieść, jakoby w pobliżu granicy Chełmszczyzny zauważyć się dawał koncentracyjny ruch wojsk ukraińskich. Siła koncentrowanych na granicy wojsk ukraińskich wynosi ma dwie dywizye.

— **Przed zniesieniem okupacyi austryackiej.** »Kuryer Warszawski« donosi: »Władze austryackie zwróciły się do rządu polskiego o mianowanie gubernatora cywilnego do przejmowania administracyi w okupacyi austryackiej.

— **Sprawa »Zgromadzenia Narodowego«.** Warszawa. Wczoraj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu mającego ustalić zasady, na jakich oparte będzie Zgromadzenie Narodowe. Między innemi wysunięto propozycye, by Zgromadzenie Narodowe obejmowało wszystkie dzielnice i by zostało zbudowane na podstawie klucza partyjnego, przyczem poszczególnym dzielnicom zastrzeżono zupełną swobodę. Zgromadzenie ma liczyć 100 członków: 50 z Królestwa, 25 z Galicyi, 15 z Poznańskiego i 10 z kresów.

Państwowa akcya zapomogowa w sprawie wyżywienia niezamożnej ludności.

Komunikują nam:

C. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 30. września b. r. poleciło c. k. Starostwom i Magistratom miast Lwowa i Krakowa począwszy od 1. października b. r. przeprowadzić rewizyę osób korzystających z akcyi wyżywienia niezamożnej ludności i ograniczyć liczbę tych osób do najniezamożniejszych.

W szczególności mają być osoby powyższe podzielone na dwie klasy. Do klasy I. w Krakowie mają być zaliczone te osoby, których dochód na miesiąc i głowę nie przekracza 70 K., o ile do gospodarstwa domowego nie wchodzi więcej osób jak jedna lub dwie — a 60 K przy większej ilości członków gospodarstwa domowego.

Do klasy drugiej zaliczone być mają te gospodarstwa domowe, w których dochód poszczególnych członków na głowę i miesiąc nie przenosi 100 K., o ile do gospodarstwa należy jedna lub dwie osób — a 90 K przy większej ilości osób w gospodarstwie.

Ogólny dochód członków gospodarstwa domowego nie może wynosić więcej niż 450 K.

Jeśli dochód miesięczny przypadający przeciętnie na każdego z członków gospodarstwa domowego przenosi wyznaczone powyżej kwoty jednak nie dosięga kwoty 450 K dla wszystkich, oraz gdy dochód ogólny wyższy jest niż 450 K., mimo, że dochód przypadający na jednego członka gospodarstwa domowego niższy jest od kwot powyżej podanych, to w obu wypadkach rodzina taka traci prawo do korzystania z bonów. Do członków gospodarstwa domowego nie należy zaliczać przy obliczaniu służby, podnajemców i gości itp.

Każda z obu klas otrzyma legitymacyę odmiennego koloru, którą zmieniać się będzie jak dotąd co 2 miesiące.

Biura zapomogowe okręgowe przeprowadzają obecnie podział osób korzystających z bonów na dwie klasy, przyczem osoby, których legitymacye zaliczone zostaną do klasy 3-ciej, tracą od 1. listopada prawo korzystania z państwowej akcyi zapomogowej dla wyżywienia niezamożnej ludności. W razie potrzeby ma być więcej uwzględniona klasa pierwsza niż druga. Producenci rolni mają być z akcyi powyższej stanowczo wykluczeni.

Biura legitymacyjne wydawać będą od 1. listopada na podstawie klasyfikacyi przeprowadzonej przez Biuro zapomogowe nowe legitymacye.

Państwowa akcya zapomogowa dla wyżywienia niezamożnej ludności wchodzi w życie w Krakowie według nowych zasad od 1. listopada b. r.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego.

»Wyzwolenie«, dramat w trzech aktach Stanisł. Wyspiańskiego.

Po »Weselu« ujrzeliśmy ideologicznie z niem związane »Wyzwolenie«, tę pieśń dnia dzisiejszego, która obecną dobę wyprorokowała. W »Wyzwoleniu« fascynuje nas niesłychana zdolność podchwytywania właściwości charakterów, zdumiewające znawstwo duszy zbiorowej, genialny zmysł plastyki, bezlitośnie sarkastyczne biczowanie tych, którzy grzęzną w kałuży warcholstwa, hipokryzyi, filisterstwa, blagi, sobkostwa, jałowości poglądów, niedowiarstwa, ospałości...

Dwa światy zmagają się w tym genialnym dramacie.

Geniusz »widmo uporne zagasłej przeszłości«, »pasożyt dusz«, wawelskiej katedry włodarz, zapatrzony w świat królewskich i bohaterskich grobów widzi zbawienie w przepastnej krainie śmierci, w cmentarnej czeluści, ale Konrad, Król-Duch wie, czego dla narodu żądać i nie chce »wyrzekać się blasku dnia dla litości onych, co marli męczeni, a ginęli katowani«, lecz zatrzasnąwszy wejście do ponurych podziemi, zapowiada zwycięstwo z woli żywej i żywej Potęgi, bo dla niego żywota prawo.«

Konrad-Wyzwoliciel, Konrad-Prometej umie naród wieść do wszechmocy, — choć mu mściwe, krwiożercze Erynie oczy wydzierają, choć mu żelazne bramy twierdzy przeszłości: Katedry zamknięto, otworzy mu wrota prosty robotnik, a on jak płonącą żagiew rzuci w naród hasło: »więzy zwij!«.

Z ludem sięga po wyzwolenie.

W roku 1918 Konradowe hasło zwyciężyło. Więzy zerwane. Gospodarz zaspał sprawę, Konrad ją podejmuje, czynem Polskę wyzwala.

Kierownictwo teatru podjęło się gigantycznego zadania, któremu nie dorosło z braku sił aktorskich, co tem niemilej uderzyło, że same dyrekcya wskrzesić usiłowała reminiscencye złotego okresu sceny krakowskiej z czasów Pawlikowskiego, kiedy można było niejedno trudne arcydzieło wystawiać. Bardzo trudne zadanie spoczywało na barkach p. Zygmunta Nowakowskiego. Młody ten artysta dokonał wiele, rolę sumiennie przestudyował, chwilami porywał wewnętrzną mocą, niektóre ustępy z uczuciem deklamował (zwłaszcza fragment o wymarzonym upalnym dniu letnim), ale na ogół uderzył w niewłaściwy ton, bo Konrad tryska ogniem, skrzydlatym zapałem, a p. Nowakowski przeważnie go grał na koturnach, z patosem, czego winien był tembardziej unikać, że rozporządza zbyt słabym głosem. P. Bończa miał jako prezes zasklepiony w blasku własnej wielkości, znakomitą maskę, ale na jego ujęcie roli godzić się nie można: słowa spokojnie cedził, niemal liczył, choć powinien był być namaszczony. PP. Sosnowski i Kosiński słusznie patetycznie pojęli swe kreacye i utrzymali we właściwym poziomie. Z pań należy podnieść estetyczną grę p. Solskiej jako harfiarki i poważne uchwycenie kreacyi przez p. Kamińską. P. Łuszczkiewiczowa nie raziła w poważnej roli muzy, mimo doskonałej poprzedniczki p. Wysockiej. Wyniosłą dumę i szeroki gest karmazyna, dobrze oddał w pierwszym akcie p. Żarski. Epizodyczne role odegrane zostały przeważnie źle, tak, że całość pozostawiła dużo do życzenia. Ale temu reżyser p. Sosnowski nie jest winien, bo Reinhard nie poradziłby nic z tak zdekompletowanym personalem aktorskim. Jest zagadkowem, dlaczego Erynie tak tajemniczym, grobowym głosem mówiły. U Wyspiańskiego trzeba traktować mityczne postacie jak ludzi nam współczesnych. Scena ta wskutek jej nienaturalności robiła przykre wrażenie. Maski słusznie otoczone były nimbem tajemniczości, bo symbolizują kłębowisko myśli i wątpliwości szarpiących duszę Konrada. Sceny zbiorowe wypadły okropnie. W pierwszym akcie wszystkie grupy społeczne nie wyłączając koterji intellektualistów, przy której mistrz mimiki p. Bończa się znajdował, siedziały jak skamieniałe. Trochę ruchu było w grupie szlachty grającej w karty. Część dekoratywna zasługuje na pochwałę.

X.

KRONIKA.

Kraków, 23. października.

— **Konferencya aprowizacyjna.** Wczoraj wieczorem odbyła się u prezydenta Federowicza konferencya w sprawie zaopatrzenia miasta w zboże bezpośrednio u producentów, na której wzięli udział delegaci krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, delegaci kolei i innych kompetentnych czynników.

— **Posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej.** Ze względu na doniosłe sprawy, jakie mają być omawiane na czwartkowem posiedzeniu Rady gospodarczej, zaprosił prezydent na posiedzenie to wszystkich posłów krakowskich, oraz reprezentantów krakowskiego Towarzystwa Rolniczego i Rady powiatowej.

— **Wielka konfiskata mąki i zboża.** Organa miejskie skonfiskowały na skutek doniesienia, w publicznym składzie krajowym (w magazynie centrali paszy przy ulicy Warszawskiej) 7 wagonów mąki, dalej tatarki 5000 kg., grysiku 1275 kg., owsa 1084 kg., pszenicy 294 kg., żyta 470 kg., oraz grochu cukrowego 1200 kg. Cały skonfiskowany towar przewieziono do magazynów miejskich przy placu Jabłonowskich. Prawdopodobnie sprzedażą mąki grysiku itd., skonfiskowanego w magazynach centrali paszy, zajmą się sklepy miejskie.

— **Dalszy rozdział nici między członków stow. »Młodość«** nastąpi we czwartek 24. bm. Dalszy transport skóry na podeszwy nadejdzie dopiero w listopadzie. Członkowie, którzy jeszcze skóry nie otrzymali, zgłaszać się mają do przew. Friedberga.

— **Mleko z gipsem, kredą i innymi wojennemi** przyprawami sprzedają niektóre mleczarnie prywatne, przyczyniając się nie w ostatnim rzędzie do wzmożenia śmiertelności dzieci i niemowląt, dla których mleko jest głównym środkiem spożywczym. Niesumienni fałszerze mleka winni być pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności karnej. Publiczność nie powinna tolerować tego jawnego zatruwania i tak bardzo przez wszelkie braki wojenne nękanych organizmów konsumentów.

— **Z targu.** Na targ wczorajszy doniesiono wielką ilość kapusty, której cena wynosiła 16 do 20 koron za kopę, oraz ziemniaków po 80 hal. za kg. Również można było kupić dużo nabiału i drobiu, którego cena dotąd nie spadła.

— **Nowe rozporządzenia mieszkaniowe.** Jak donoszą z Wiednia, wyjdzie w najbliższym czasie rozporządzenie, normujące ustawę opieki mieszkaniowej. W ogólnych zarysach ustawa, wygasająca 31 grudnia, będzie obowiązywać nadal z małemi tylko zmianami, mianowicie właścicielowi domu wolno będzie wypowiedzieć mieszkanie, jeżeli lokator odstąpi mieszkanie komu innemu za czynszem wyższym.

Rozporządzenie to ustala nadto stosunek prawny podnajemców.

— **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców** odbyło dnia 19. b. m. posiedzenie wydziału pod przewodnictwem prezesa p. Samuela Spiry. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podnosi w swojej przemowie p. Spira, że obecnie jest na czasie, by wszyscy kupcy się garnęli do organizacyi kupieckich, celem uzyskania pod każdym względem prawidłowych żądań kupieckich. Apeluje również do pp. wydziałowych, by dokładali jak najwięcej starań dla dobra organizacyi.

Skarbnik stowarzyszenia p. Lazarus Margulies zdaje sprawozdanie kasowe za czas od 23. marca b. r. do 30. września b. r. jak następuje: Dochód z wkładek oraz wpisowych po potrąceniu wszystkich wydatków wynosi 3018.15 K., inne dochody 1730 K., stan majątku funduszu zapomogowego 5512.92 K., fundusz prasowy 20.377.08 K., oprócz jeszcze nie zainkasowanych subskrypcyi na cele prasowe, czyli cały stan majątkowy stowarzyszenia wynosił z dniem 30. września b. r. 30.695.15 koron.

Sekretarz stowarzyszenia p. Henryk Schenker przedkłada w myśl uchwały wiecu kupieckiego z dnia 20. maja b. r. statuta, według programu p. radcy Schechtera, do mającego powstać »Związku stowarzyszeń kupieckich w Galicyi« z siedzibą w Krakowie. Statuta wypracowane przez Syndyka stowarzyszenia adw. p. dra Henryka Rappaporta. Wydział oddaje Prezydyum do załatwienia dalszych formalności i uzyskanie aprobaty władz politycznych.

Wydział uchwala zwołanie zgromadzenia członków celem obrad nad położeniem kupców żydowskich, i pozostawia prezydyum wolną rękę co do ułożenia porządku dziennego.

Prezes p. Spira oświadcza, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przyznaje dla członków stowarzyszenia skórę na podeszwy, którą pp. wydziałowi Messer i Frommer z początkiem listopada między członków rozdzielą.

Sekretarz p. Henryk Schenker podnosi, że Sekretaryat stowarzyszenia wniósł na ręce c. k. Ministerstwa handlu memorandum w sprawie nie załatwionych szkód przy zaginionych pakietach pocztowych, mimo kilkukrotnej reklamacyi ze strony kupców, która jednak żadnego skutku nie odniosło. Wobec tego apeluje Stowarzyszenie w imieniu swoich członków do Izby handlowej i przemysłowej, by w tej sprawie energicznie interweniowała, bowiem szkody poszczególnych kupców dochodzą do pokaźnych cyfr. Również zwrócił się Sekretaryat stowarzyszenia do Izby handlowej i przemysłowej o interwencyę w c. k. Ministerstwie wojny, by kupców samodzielnych zwalniano z wojska podczas demobilizacyi na równi z rolnikami.

— **Z ruchu kolejowego.** Dyrekcya kolei płn. donosi, że na linii Wiedeń—Bogumin przywrócono ruch pociągów osobowych nr. 27 i 28.

— **Kto służy u Żyda, nie dostanie świadectwa ubóstwa.** O jaskrawym wypadku »antysemickiej moralności« opowiada nam jeden z wyższych urzędników państwowych. Służąca owego pana starała się o świadectwo ubóstwa celem uzyskania odzieży z szatni ludowej. Świadectwa takie wydaje komitet pań, urzędujący przy poszczególnych parafiach. Pani, która urzędowała wczoraj przy parafii św. Mikołaja, oświadczyła petentce, że jej świadectwa nie wyda, ponieważ ta służy u Żyda. Czy sądzi owa chrześcijańska pani, że osoba, służąca u Żyda, powinna jesienią nago chodzić — jak średniowieczna pokutnica za karę, iż »upadła się« przez traktowanie Żyda na równi z innymi ludźmi?

Czyż raczej nie upadła się owa propagatorka podwójnej moralności wyznaniowej? Pozostawilibyśmy to chrześcijańskie duszołapstwo swemu losowi, gdyby nie to, że w ręce fanatycznych parafiańskich bigotek złożono decyzyę, czy służąca ma dostać tanią bieliznę, czy odprawiać w łachmanach pokutę za swój »grzech« służenia Żydowi.

Tania bielizna jest dla wszystkich »biednych na ciele«; trzeba być »biedną na umyśle«, żeby tego nie rozumieć.

— **Poranek Muzyczny w sali Tow. Lekarskiego** (ul. Radziwiłłowska 4.) odbędzie się, jako dalszy ciąg cyklu o twórczości polskiej w niedzielę dnia 27. bm. i poświęcony będzie muzyce »Młodej Polski«. Prelegent p. Dr. Józef Reiss omówi przełom dokonany w rozwoju naszej muzyki i sprowadzony wystąpieniem Karłowicza, Różyckiego i Szymanowskiego. Wykonawcami będą pp. W. Hendrichówna, prof. Z. Przeorski i K. Grossberg. W programie pieśni i kompozycye fortepianowe »Młodej Polski«. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

— **Małgorzata Löwit,** znakomita pianistka wiedeńska, była uczenica Godowskiego, wystąpi w sobotę 26. b. m. z koncertem w sali kasyna wojskowego. Program obejmuje Chaconne—Bacha—Busoniego, Carnaval-Schumana, Mendelsohna—Pieśń prząśniczki, 2 Preludya Rachmaninowa i Fantazyę Lukrecyi — Liszta. Bilety sprzedaje Rudnicki, linia A—B.

— **Posiedanie i rozszerzanie odezw o treści wrogiej dla państwa jest** — jak komunikują władze policyjne — surowo wzbronione. Kto przekracza ten zakaz, podlega grzywnie od 8 do 200 kor., lub aresztowi od 6 godzin do 14 dni. Karę wymierza władza polityczna I. instancyi, w Krakowie Dyrekcya policyi.

— **Aresztowanie włamywaczy.** Wczoraj aresztowała policya braci Ludwika i Stefana Kisielewskich oraz Kazimierza Jamrowę, którzy dopuścili się całego szeregu włamań. Odebrano im część skradzionych rzeczy.

— **Czyja własność?** Wczoraj napotkał posterunek policyi przy ul. św. Wawrzyńca Jana Kowalczuka i Kazimierza Marczewskiego, niosących duży tobół garderoby i pościeli. Aresztowani twierdzą, że przybyli ze Lwowa w celu zakupna tych rzeczy. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży policya obu aresztowała.

— **Paserka.** Aresztowano 50-letnią Regunę Szerer, która nabyła od złodziei przedmioty skradzione za kilka tysięcy koron.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa, 23. bm.: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

Czwartek, 24 bm.: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

Piątek, 25. bm.: »Niebieski lis« Fr. Herczega.

Sobota, 26. bm.: Nowość: »Urwis«, krotochwila w 4 aktach B. Katerwy.

Niedziela, 26. bm.: popoł.: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Urwis« B. Katerwy.

Repertuar miejskiego Teatru powszechnego.

Środa, 23. bm.: »Baron Kimmel.

Czwartek, 24. bm.: »Piękna żonka«.

Z kraju.

— **Bł. p. Dawid Zwi Tieger.** Ze Lwowa dochodzi żałobna wieść: Dawid Zwi Tieger nie żyje. W 63. roku życia zeszła ze świata jedna z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych postaci

ruchu odrodzeniowego wśród mieszczaństwa żydowskiego we Lwowie. Od pierwszych chwil powstania ruchu narodowego w Galicyi był bł. p. Dawid Zwi Tieger jego najgorętszym orędownikiem. Niepospolity mówca i organizator położył niezmierne zasługi około rozwoju myśli syońskiej, zwłaszcza wśród sfer ortodoksyjnych. Nie dziw też, iż śmierć zasłużonego bojownika tak głębokie wywarła wrażenie w kołach syońskich. Cześć jego pamięci!

— **Manifestacye niedzielne we Lwowie.** W niedzielę, dnia 20. bm., manifestowała lwowska Rada miejska uroczyście akt ogłoszenia niepodległej Polski. Na uroczystym posiedzeniu złożył imieniem Prezydyum prof. dr. Chlamtacz deklaracyę wraz z rezolucyami, którą odczytano zebranym przed ratuszem tłumom. Również wybrano z łona Rady deputacyę udać się mającą wraz z Prezydyum do Warszawy.

Równocześnie z posiedzeniem Rady miejskiej, które miało być manifestacyą za przyłączeniem Lwowa do Polski, odbyła się na pl. św. Jana zgromadzenie ludności ukraińskiej. Do zgromadzonych przemówił poseł dr. Kość Lewicki i podał do wiadomości uchwały ukraińskiej Rady narodowej. Po nim przemawiał poseł Wityh, który przedstawił odmienne stanowisko socyalnej demokracyi ukraińskiej, która żąda niepodległej Ukrainy. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

— **Rezolucye wiecu żyd. młodzieży akademickiej we Lwowie z 20. bm.** podamy, z braku miejsca, w numerze jutrzejszym.

Drohobycz. W ubiegły poniedziałek zmarł nagle w 56. roku życia na skomplikowaną »hiszpankę« adwokat Dr. Salomon H e i m b e r g, człowiek wielce szanowany i poważany. Zmarły należał do pierwszych bojowników idei narodowo-żydowskiej w Galicyi. I tak już w roku 1887 założył w mieście naszem pierwsze kółko akademickie »Achduth« o tendencyach narodowo-żydowskich. Wprawdzie w późniejszem życiu nie brał czynnego udziału na niwie politycznej natomiast gorliwie zajmował się pracą społeczną i niejedno ma mu do zawdzięczenia stan kupiecki, oraz rękodzielniczy. Wyrazem czci i poważania był jego pogrzeb, w którym wzięła udział prawie cała ludność miasta bez różnicy wyznania i przekonań politycznych. Cześć Jego pamięci!

Szkoła hebrajska w mieście naszem rozwija się z dnia na dzień. Liczy przeszło 400 uczniów i uczenic. Zaznaczyć musimy, że mnóstwo uczniów korzysta bezpłatnie z nauki, zaco należy się podziękowanie kierownikowi szkoły p. Kramerihowi.

Ostatnio założonem zostało w mieście naszem towarzystwo syońskie »Kadimah«, około którego zrzeszyło się dotychczas około 300 członków.

W ubiegły czwartek odbyło się w sali tutejszego Magistratu zgromadzenie właścicieli kopalń dla wyboru komitetu, któryby się zajął równomiernym podziałem subwencyi ze strony rządu przyrzeczonych producentom kopalń, produkujących mniej niż 25 cystern miesięcznie. Zastąpionych było 34 kopalń. Po dłuższej debacie wybrano Komitet złożony z p. Schutzmanna Lipy, Jana Lenartowicza, Imre Pirnitzera, Henryka Fischera, Maksa Spitzmanna, Dr. W. Wiesenberga, H. Towarnickiego, inżyniera Fryderyka Engla, i Majera Lifschütza. Nadto wybrano p. Lipę Schutzmana i Imrę Pirnitzera do zastępywania kopalń poniżej 25 cystern miesięcznie produkujących przed władzami, producentami i rafineryami oraz do podejmywania wspomnianej subwencyi.

— **Mielec.** (Stowarzyszenie kupców żydowskich).

Dzięki inicyatywie p. Naftalego Drillicha zawiązało się tutaj w ostatnich tygodniach w myśl uchwały zjazdu żydowskich kupców, odbytego dn. 20. maja b. r., stowarzyszenie kupców żydowskich, które postawiło sobie jako cel budzenie ducha solidarności między kupiectwem tutejszem oraz obronę jego interesów życiowych, które w obecnej krytycznej chwili więcej jak zawsze okazują się zagrożonemi. Mamy nadzieję, że wkrótce okażą się skutki tego towarzystwa. Oby przykład, dany przez nasze żydowskie obywatelstwo, mógł podziałać także na inne miasta, i w ten sposób wskrzesić organizacyę solidarną wszystkich żydowskich żywiołów kupieckich w kraju. Że stowarzyszenie będzie prowadzone należycie i skutecznie, rękojmią tego jest osoba prezesa p. Izaka Gärtnera.

— Oczyścić Polskę z Żydów, my sami będziemy stąpali po tej polskiej ziemi... — tak wywodził, jak nam donoszą, poseł Witos na zgromadzeniu ludowców w Radłowie dnia 15. października br. Poseł Witos, który już w parlamencie austryackim wnosił interpelacye antysemickie wraz z osławionym Banasiem, któremu rzekomy brak Żydów na froncie nie dawał spokoju, kandydowany jest obecnie ze strony swego stronnictwa na ministra państwa polskiego. Przyjemne widoki!

Ze świata.

—**Cesarz Wilhelm o swej podróży do Palestyny.** Sztokholmski korespondent »Daily News« donosi, że bolszewicy przygotowują publikacyę korespondencyi cesarza Wilhelma z ekscarem Mikołajem. W tej korespondencyi znajduje się też list, w którym cesarz opisuje swą podróż do Palestyny. Czytamy w nim m. in. następujące zdanie: »Głupi ludzie chcą widzieć w tej podróży motywy polityczne. Każdy chrześcijanin ma prawo, odbyć podróż do Palestyny, dlaczegożby ja nie?« Następnie przedstawia carowi, jaką dobrą sposobność dałaby kolej bagdadzka do wysunięcia wojsk przeciw Anglikom na Wschodzie.

— **Wolne kozactwo Ukrainy.** Ukraińska Rada ministrów zatwierdziła ustawę, wznawiającą wolną kozaczyznę na Ukrainie, mianowicie w guberniach: czernihowskiej, połtawskiej i częściowo w charkowskiej, gdzie zachowały się jeszcze szczątki kozaczyzny. Do formacyi tych zamierza rząd ukraiński wciągnąć zamożną ludność chłopską. Na czele wolnej kozaczyzny ma stać Rada kozacza z siedzibą w Kijowie.

Sprawozdania giełdowe zob. str. 2.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelham mgr. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.